

Nie igrzaj z kleszczem

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: środa, 07, kwietnia 2021 09:28

Joanna Gryboś-Chechelska

Odśłony: 207

Pod względem liczby odnotowanych przypadków kleszczowego zapalenia mózgu ubiegły rok był rekordowy w krajach takich jak Czechy, Słowacja i Niemcy, gdzie zakażeń było nawet do 60 proc. więcej niż rok wcześniej. W Polsce, według danych PZH, odnotowano ponad 40-proc. spadek. Zdaniem ekspertów pokazuje to tylko, jak zmiany w funkcjonowaniu systemu opieki zdrowotnej wywołane pandemią wpłynęły na diagnostykę i raportowanie przypadków KZM. Jak podkreślają, rzeczywista liczba zakażeń wirusem KZM rośnie z każdym rokiem, a szczepionka jest jedynym sposobem, żeby się przed nim uchronić.

– W ostatnich latach obserwujemy większą liczbę zakażeń wirusem KZM przenoszonym przez kleszcze, co jest powiązane ze zmianami klimatycznymi. To zjawisko obserwowane w całej Europie. W tej chwili sezon aktywności kleszczy już się zaczyna, a przez pandemię więcej czasu spędzamy na świeżym powietrzu, ponieważ inne aktywności mamy ograniczone. To oznacza większe możliwości ekspozycji na pokłucia kleszczy – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes prof. dr hab. n. med. Joanna Zajkowska z Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku.

Szacuje się, że wirusem wywołującym KZM jest zakażone od 3 do nawet 15 proc. populacji kleszczy w Polsce. Ocieplenie klimatu przyczynia się do ich ekspansji na tereny, na których do tej pory nie występowały. Jak wynika z danych zebranych w publikacji „Jak zmiany klimatyczne wpłynęły na rozwój KZM i groźnych zakażeń wirusowych” (Crazy Nauka na zlecenie kampanii „Nie igrzaj z kleszczem – wygraj z kleszczowym zapaleniem mózgu” 2020–2021), w Polsce w 2019 roku średnia temperatura roczna wzrosła aż o 2°C, a w polskich miastach nawet więcej. Jednym z efektów jest wzrost populacji kleszczy i przenoszonych przez nie chorób.

Kleszcze rozpoczynają swoją aktywność wczesną wiosną i mogą atakować aż do późnej jesieni. Wbrew powszechnemu przekonaniu te pajęczaki żyją nie tylko w lasach, lecz także na innych terenach zielonych. Mogą ukłuć np. w przydomowym ogródku czy na miejskim trawniku. Dlatego narażona na KZM jest każda osoba spędzająca czas na łonie natury. Dotyczy to zwłaszcza osób aktywnych, nie tylko biegaczy i rowerzystów, ale również grzybiarzy, wędkarzy, działkowców czy właścicieli psów albo rodzin z małymi dziećmi.

Wirus KZM bytuje w gruczołach ślinowych kleszczy, dlatego do zakażenia dochodzi w momencie ukłucia przez pajęczaka. Wywołuje on kleszczowe zapalenie mózgu – ciężką, ostrą chorobę ośrodkowego układu nerwowego, która prowadzi do poważnych powikłań, a nawet śmierci.

– Zdarzają się powikłania w postaci porażenia splotu barkowego, niedowładu kończyn – jednej, a nawet wszystkich czterech, zaburzenia równowagi, w najgorszym przypadku zaburzeń oddechowych – wymienia ekspertka.

Okolo 5–10 proc. przypadków kleszczowego zapalenia mózgu ma ciężki przebieg, który wiąże się z poważnymi powikłaniami neurologicznymi i koniecznością późniejszej rehabilitacji. W przeciwieństwie do boreliozy, leczonej antybiotykami, czy wielu innych chorób wirusowych na kleszczowe zapalenie mózgu nie ma skutecznego leku. Leczy się je wyłącznie objawowo. Jedyną metodą przeciwdziałania chorobie jest szczepienie ochronne. Szczepionka na KZM jest skuteczna w 99–100 proc. i składa się z trzech dawek, które najlepiej podać już wczesną wiosną.

– Jeśli organizm ma przeciwciała, zidentyfikuje i unicestwi wirusa, więc nie dojdzie do rozwoju choroby. Szczepionkę, którą mamy na rynku, regularnie stosują pracownicy Lasów Państwowych, czyli grupa

Nie igraj z kleszczem

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: środa, 07, kwiecień 2021 09:28

Joanna Gryboś-Chechelska

Odłony: 207

zawodowa, w której było najwięcej zachorowań. Natomiast dzięki szczepieniom leśnicy przestali chorować na kleszczowe zapalenie mózgu – podkreśla ekspertka Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Jak wynika z badania przeprowadzonego rok temu na potrzeby kampanii „Nie igraj z kleszczem – wygraj z kleszczowym zapaleniem mózgu”, Polacy w dużej części wciąż bagatelizują zagrożenie albo nie mają jego świadomości. Aż 35 proc. nigdy nie słyszało o kleszczowym zapaleniu mózgu, a podobny odsetek błędnie twierdzi, że przed chorobą można się uchronić, stosując antybiotykoterapię.

– Nawet na Podlasiu, gdzie zachorowań na KZM jest naprawdę dużo, ryzyko to jest wciąż trochę niedoceniane. Ludzie, jadąc na Zanzibar, boją się malarii i wirusa Ziki, a jadąc na Mazury, w ogóle nie myślą o kleszczowym zapaleniu mózgu. Natomiast COVID-19 trochę przewartościuje potrzebę szczepień i pokaże, że to jednak nic strasznego – przekonuje prof. Joanna Zajkowska.

Źródło: Newseria